

## **Kabaretowy przybornik [TPCT 153]**

W tym numerze tygodnika sięgamy do Kabaretu Starszych Panów. Chcemy uchwycić ich fenomen, podejrzeć warsztat, sięgnąć po ideę polskiego kabaretu tamtych lat. Czy Jeremi Przybora i Jerzy Wasowski nadal wyznaczają punkty odniesienia? W jaki sposób polski kabaret tamtych lat ukształtował wyobrażenia kolejnych pokoleń. 4 marca minęło 15 lat od śmierci autora „Baśni Szeherezadka” – to doskonały moment, aby przyjrzeć się sile i kunsztowi pierwszego telewizyjnego widowiska kabaretowego czasów powojnia. Do Państwa rąk oddajemy numer „Kabaretowy przybornik”.

Dwaj. I do tego starsi Panowie. Śpiewają, gawędzą, odgrywają, bawią się tekstem. Wielu śledziło ich telewizyjne poczynania od samego początku, gdy wraz z całą plejadą wschodzących gwiazd, zabawiali widzów momentu końca postpaździernikowej odwilży. Świetnie skrojone teksty (podobnie jak fraki!), wysmakowane piosenki i niebanalne ujęcie spraw, tworzyły przestrzeń, w której nabierało się oddechu. Co więcej, w ponurych czasach komunizmu, ich humor promieniował i kierował do całej tradycji kabaretów, które w przedwojennej Polsce miały bardzo głębokie korzenie i mocne gałęzie. Jeremi Przybora i Jerzy Wasowski – stworzyli duet, który w niebanalny sposób wpłynął na kolejne generacje oczarowanych odbiorców.

Zanim jednak Starsi Panowie Dwaj weszli z błyskiem w ponurą rzeczywistość PRL, musiało dojść do spotkania. Przybora, przedwojenny spiker Polskiego Radia i Wasowski – człowiek instytucja – inżynier akustyk, reżyser muzyki, aktor, kompozytor..., poznali się w pamiętnym roku 1939. Mimo że wojna rzuciła ich w różne miejsca, spotkali się ponownie i z pomysłu Przybory już 1948 roku stworzyli kabaret radiowy Eterek – nazywany swego czasu „najszerszym uśmiechem Radia czasów stalinowskich”. Ta współpraca owocowała już wtedy wspaniałymi monologami, parodiami, które utwierdziły Panów w wartości współpracy. Dwa lata po Październiku, po raz pierwszy został wyemitowany – tym razem już w telewizji – Kabaret Starszych Panów. W ten sposób narodziła się legenda, która pobrzmiwa do dziś, w ustach nawet nieświadomych odtwórców, zgrabnymi kupletami.

Polski kabaret to jest cały kosmos odniesień. Można by śmiało wyliczać przedwojenne teatrzyki, sceny, duety, zespoły, które angażowały najlepsze pióra. Qui Pro Quo, Zielony Balonik, Morskie Oko i wiele innych ustanowiły poprzeczkę na wysokim poziomie. Gra aktorska, pomysły, lekkość, kunszt – a całość wygrana i zagrana z niezwykłym powabem – to wszystko zorganizowało niezwykłą kulturalną aurę, która została zmieciona wraz z katastrofą podwójnej okupacji. Jednak echa tej epoki gigantów, wzorem sprawdzonego schematu z greckiego wzorca dziejów, rozbrzmiały też w powojennym Wieku Ciemnym. Ciągłe niosła się opowieść o dawnej świetności i żyli ci, którzy nie zapomnieli. Wasowski i Przybora uosobili pewien ideał przedwojenności, który mimo złej oficjalnej prasy, nadal wzbudzał w tym pokoleniu tęsknotę, niosąc ją dalej.

*Polska rzeczywistość doby  
komunizmu w niesamowity  
sposób ukształtowała kulturę,  
która wychodziła wolnymi  
przestrzeniami, pomimo  
ciężkiego koca zarzuconego  
przez Panów od Cenzury*

Tęsknota i zabawa.  
Czas smuty i  
karnawału. Polska  
rzeczywistość doby  
komunizmu w  
niesamowity sposób  
ukształtowała  
kulturę, która  
wychodziła wolnymi  
przestrzeniami,

pomimo ciężkiego koca zarzuconego przez Panów od Cenzury.  
Zarówno wielkie literackie talenty, jak i muzyczne objawienia, nie dały się stłumić obowiązującymi ramami (oczywiście, nierzadko wchodząc w kompromisy). Przybora i Wasowski – swoją elegancją, kunsztem, gracją i skrzętnym dowcipem byli skazani na sukces w czasach, które nie rokowały radośnie. Kamery ich pokochały, podobnie jak widzowie, którzy regularnie gromadzili się przed odbiornikami, aby chłonąć świat, który przepadł – jakby patrzyli na jego odbicia w platońskiej jaskini.

Ciepły żart, wyszukany humor czy też umiejętność kompozycji ściśle wiążącej ze sobą tekst i muzykę – to z jednej strony sztyld tego duetu, a z drugiej wiązka światła, które przeszła z za kurtyny oddzielającej od innego świata. Czy ten zestaw Panów, którzy prezentowali się odziani w sztuczne spodnie i fraki, w cylindrach na głowie i z goździkami w kłapach nie stanowi odrealnionego obrazu – zderzenia Polski pokiereszowanej przez dziejowe tsunami? Oto w jednym obrazku cały tragizm historii, a zarazem ciepły kabaret, który komentuje rzeczywistość. Arcypolskie paradoksy.

W tym numerze tygodnika sięgamy do Kabaretu Starszych Panów. Chcemy uchwycić ich fenomen, podejrzeć warsztat, sięgnąć po ideę polskiego kabaretu tamtych lat. Czy Jeremi Przybora i Jerzy Wasowski nadal wyznaczają punkty odniesienia? W jaki sposób polski kabaret tamtych lat ukształtował wyobrażenia kolejnych pokoleń. 4 marca minie 15 lat od śmierci autora „Baśni Szeherezadka” – to doskonały moment, aby przyrzeć się sile i kunsztowi pierwszego telewizyjnego widowiska kabaretowego czasów powojnia. Do Państwa rąk oddajemy numer „Kabaretowy przybornik”.

*Jan Czerniecki*  
*Redaktor naczelny*